

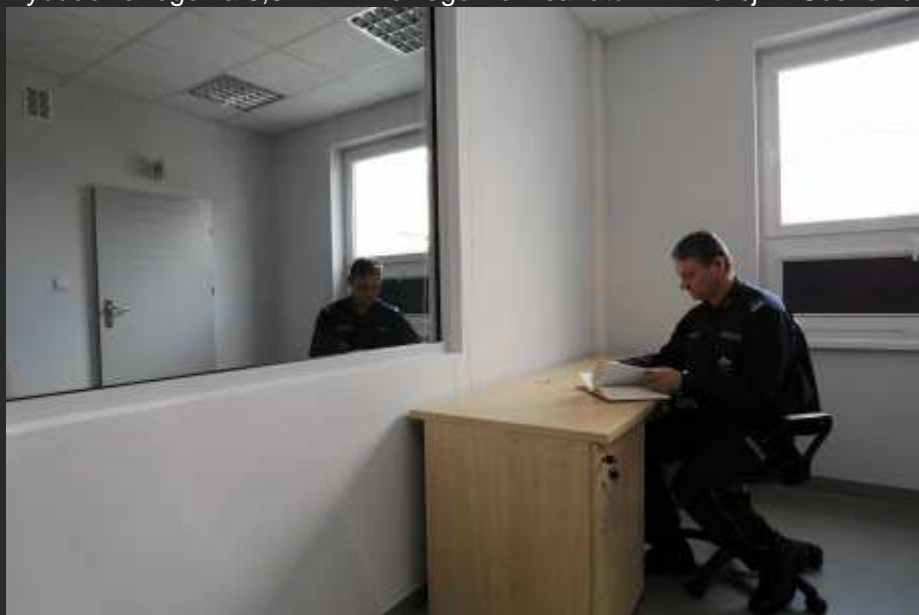
## Policjanci idą do prokuratury, bo mają dość jednego mieszkańca. 200 interwencji w 2 lata

Marcin Pietraszewski 2016-10-13

**W ciągu dwóch lat pewien mieszkaniec Sosnowca wzywał policję aż dwieście razy i złożył na nią kilkadziesiąt skarg, w większości niezasadnych. Teraz na wniosek policyjnych związkowców prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie fałszywych oskarżeń wobec funkcjonariuszy.**



Uroczyste otwarcie  
wybudowanego za 8,6 mln zł nowego Komisariatu nr 1 Policji w Sosnowcu DOMINIK GAJDA



Uroczyste otwarcie  
wybudowanego za 8,6 mln zł nowego Komisariatu nr 1 Policji w Sosnowcu DOMINIK GAJDA



Uroczyste otwarcie  
wybudowanego za 8,6 mln zł nowego Komisariatu nr 1 Policji w Sosnowcu DOMINIK GAJDA



Uroczyste otwarcie  
wybudowanego za 8,6 mln zł nowego Komisariatu nr 1 Policji w Sosnowcu DOMINIK GAJDA

o

Sprawa dotyczy Krzysztofa B. z Sosnowca. Jakiś czas temu mężczyzna rozstał się z partnerką. Teraz oboje prowadzą burzliwą sądową batalię o prawo do opieki na dwiema córkami. Dziewczynki mieszkają z matką, Krzysztof B. może się jednak z nimi spotykać. Obie strony konfliktu oskarżają się m.in. o stosowanie przemocy i kłóć się w miejscach publicznych. W sprawę nieustannie angażowana jest policja.

### **Dwieście interwencji i kilkadziesiąt skarg**

Na dźwięk nazwiska Krzysztofa B. mundurowi z Sosnowca truchleją. - Jak dostajemy zgłoszenie z jego adresem, to wiemy, że będzie awantura, a potem jeszcze postępowanie służbowe, a czasami nawet sprawa w prokuraturze. Generalnie

kłopoty - opowiadają. Proszą, aby nie ujawniać ich nazwisk. - Bo to wywoła kolejną lawinę skarg i zawiadomień o popełnieniu przestępstwa. A my chcemy spokojnie pracować - podkreślają.

Krzysztof B. złożył na policjantów przeprowadzających interwencje kilkadziesiąt skarg. O to, że weszli do mieszkania, gdzie przebywały jego córki, i narazili je na stres, nie reagowali na wykroczenie, przekroczyli swoje uprawnienia, nie dopełnili obowiązków, rozmawiali z jego 6-letnią córką, twierdzili, że policja nie jest od załatwiania konfliktów rodzinnych, wykorzystali radiowóz do przewiezienia jego partnerki wraz z córkami, zbyt długo oczekiwał na przyjazd patrolu, narazili go na utratę zdrowia i życia, nie pozwolili mu zapoznać się z materiałami prowadzonego postępowania czy też że podczas interwencji uszkodzili mu rękę.

Większość tych zarzutów została uznana za bezzasadne, niektóre są jeszcze wyjaśniane. Z inicjatywy Krzysztofa B. sprawami policjantów zajmowały się prokuratury w Sosnowcu, Katowicach, Mikołowie czy Jaworznie. Nie oskarżyły ani jednego funkcjonariusza.

- Pan B. destabilizuje pracę naszej jednostki. To typ człowieka, dla którego wszystko musi przebiegać po jego myśli. Jeśli jest inaczej, to skarży się lub zawiadamia prokuraturę - przyznaje inspektor Dominik Łączyk, komendant miejski w Sosnowcu.

- Dlaczego w takim razie nie przestaniecie reagować na jego wezwania? - zapytaliśmy.

- Nie wolno nam lekceważyć zgłoszeń - wyjaśnił szef sosnowieckiej policji.

Policjanci związkowcy zawiadomili więc prokuraturę o fałszywych oskarżeniach funkcjonariuszy przez Krzysztofa B. "W wyniku jego zgłoszeń, których podłożem jest konflikt z matką jego dzieci, policjanci zobowiązani są do podejmowania interwencji, które następnie okazują się bezzasadne" napisali związkowcy. Wyliczyli, że od stycznia 2014 do lipca 2016 r. takich zgłoszeń było 200.

### **Policjanci: Taka postawa uderza w innych mieszkańców Sosnowca**

- Mamy świadomość, że prawem każdego obywatela jest wzywanie policji, a naszym obowiązkiem reagowanie na takie zgłoszenia. Nie możemy jednak przejść obojętnie wobec notorycznego i bezpodstawnego pomawiania policjantów o przestępstwa, których nie popełnili - wyjaśnił Rafał Jankowski, wiceprzewodniczący zarządu wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Katowicach. Dodał, że postawa Krzysztofa B. uderza też w innych mieszkańców Sosnowca. - Skoro nasze patrole jeżdżą na jego bezzasadne interwencje, to ludzie faktycznie potrzebujący pomocy muszą w tym czasie czekać na przyjazd patrolu - podkreślił.

Krzysztofa B. rozśmieszyła informacja o tym, że policja zawiadomiła prokuraturę. - Ja korzystam ze swoich konstytucyjnych uprawnień. A skoro policjanci nie znają przepisów czy też piszą fałszywe notatki służbowe, to muszą się liczyć z tym, że będę to ujawniał - powiedział nam Krzysztof B.

Jego zdaniem cała sprawa to zemsta za to, że w zeszłym roku dokonał tzw.

obywatelskiego zatrzymania radiowozu na rynku w Katowicach. Zarzucił wtedy funkcjonariuszom, że jeździli radiowozem po chodniku i torowisku. Nagranie z tego zdarzenia wrzucił do internetu. - Ono odbiło się głośnym echem. Nie mam wątpliwości, że ktoś w policji postanowił się na mnie zemścić - stwierdził Krzysztof B.

Magdalena Ziobro, szefowa Prokuratury Rejonowej Sosnowiec Południe, powiedziała nam, że wszczęto postępowanie w sprawie fałszywego oskarżenia mundurowych z komendy. - Nikomu nie przedstawiono zarzutów. Na razie zbieramy dokumentację dotyczącą liczby i przebiegu interwencji wszczętych z inicjatywy Krzysztofa B. - wyjaśniła prokurator Ziobro.

Obywatelskie zatrzymanie Policji:

[https://youtu.be/5tbCh\\_j52x4](https://youtu.be/5tbCh_j52x4)

zobacz też dlaczego Krzysztof podjął „strajk Włoski”

<https://www.facebook.com/DzielnyTataTV/videos/vb.899756026736873/900116353367507/?type=2&theater>

zobacz też pastisz działań Zbigniewa Ziobro:

<https://www.youtube.com/watch?v=ENQL3-oqaNQ>